

Czy w PRL były możliwe swobodne kontakty z zagranicą? PRL i RFN w okresie *détente*

Jedną z istotnych cech systemów niedemokratycznych jest ich zamknięcie na świat zewnętrzny. Przez ścisłą kontrolę i reglamentację międzynarodowego ruchu osobowego państwa te starają się chronić własnych obywateli przed ideologicznym wpływem – z reguły niezwykle atrakcyjnego – świata demokratycznego. Podobną politykę stosowały władze PRL, jednak wraz z upływem czasu Polska coraz szerzej otwierała się na współpracę z krajami zachodnimi.

W powszechnej świadomości otwarcie na Zachód wiąże się z objęciem stanowiska I sekretarza PZPR przez Edwarda Gierka, natomiast epoka Władysława Gomułki jawi się jako okres całkowitej izolacji kraju. Wnikliwa analiza kontaktów PRL i RFN pokazuje jednak bardziej zróżnicowany obraz. Niewątpliwą zasługą Gomułki (niezależnie od jego osobistej motywacji) było stworzenie podstaw normalizacji stosunków między obydwoma krajami. Powolny rozwój kontaktów społecznych z RFN zaczął się już w 1956 r. Do lat siedemdziesiątych częstotliwość kontaktów z RFN ustępowała wymianie osobowej z innymi krajami zachodnimi, np. z Francją¹. Nie były to kontakty powszechne, jednak ich intensywność wyraźnie rosła, szczególnie w dziedzinie nauki i gospodarki. Już w 1963 r. powstały wzajemne misje handlowe w Kolonii oraz Warszawie, podjęto współpracę z Niemiecką Centralą Wymiany Akademickiej (Deutsche Akademische Austausch Dienst) i Fundacją Humboldta, wreszcie w grudniu 1970 r. podpisano układ normalizacyjny, będący ukoronowaniem polityki zagranicznej Gomułki².

Istotnym czynnikiem kształtującym kontakty społeczne była sytuacja geopolityczna. I choć wielu historyków widzi początek *détente* przede wszystkim w polityce wschodniej Willy’ego Brandta, jej skuteczne prowadzenie nie byłoby możliwe bez stabilizacji między supermocarstwami³. Odprężenie światowe poszerzało znacznie ramy, w których mieściły się kontakty bilateralne. Bardzo ważną rolę odegrała Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, a szczególnie spotkanie w Helsinkach (1975)⁴, które w wymiarze bilateralnym umożliwiło m.in. przełamanie trwającego od 1973 r. impasu w kontaktach z Republiką Federalną Niemiec⁵. Pod koniec lat siedemdziesiątych rosnące napięcie między blokami (Afganistan, „Solidarność”, wznowienie wyścigu zbrojeń) spowodowało znaczne pogorszenie się wzajemnych stosunków,

¹ Zob. m.in. artykuł Patryka Pleskota w niniejszym tomie.

² Szerzej w: D. Pick, *Spoleczny wymiar *détente* stosunków polsko-zachodniemieckich. Uwagi wstępne*, „Rocznik polsko-niemiecki” 2004, t. 12, s. 91 nn.

³ Zob. N. Davies, *Europa*, Kraków 2003, s. 1182 nn.

⁴ Konferencja dotyczyła pokojowego rozwoju stosunków w Europie. W 1975 r. w Helsinkach podpisano jej akt końcowy, tekst porozumienia www.osce.org/documents; por. W. von Bredow, *Der KSZE-Prozess*, Darmstadt 1992, s. 10 nn.; przebieg i dokumenty KBWE w: *Od Helsinek do Madrytu. Dokumenty Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie 1973–1983*, red. i wprowadzenie A. Rotfeld, Warszawa 1983.

⁵ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [dalej: AMSZ], 20/79, w-7, Dotychczasowy przebieg rozmów między PRL i RFN, materiały przygotowane przez Departament IV w związku z wizytą sekretarza stanu MSZ RFN, 19 XI 1974 r.

czego przejawem było, zdaniem strony polskiej, zaostrzenie przez RFN wskutek nacisków amerykańskich sankcji wprowadzonych w okresie stanu wojennego⁶.

Strona polska zapewne zdawała sobie sprawę, że samodzielna polityka wobec RFN w ówczesnej sytuacji międzynarodowej ma niewielkie szanse powodzenia. Zdaniem MSZ polityka wobec RFN powinna się opierać na współpracy z całym obozem socjalistycznym, a szczególnie z ZSRR i NRD (okresowo także CSRS). Niestety pożądanymi partnerzy nie wykazywali zainteresowania wspólnym ustalaniem ani konsultowaniem z Polską swoich planów względem RFN, byli natomiast więcej niż chętni, żeby wpływać na kształt polskiej polityki zagranicznej⁷.

Powszechnie odwoływano się (w podobny sposób, jak miało to miejsce w ostatnich latach) do „szczególnych zobowiązań moralno-politycznych i historycznych RFN, wynikających z tragicznej przeszłości”⁸. Starano się także poszerzać „społeczną bazę procesu normalizacji” przez skłonienie możliwie wielu opiniotwórczych środowisk w RFN do akceptacji układu z 1970 r. zgodnie z jego polską interpretacją⁹. Chodziło przede wszystkim o pozbawienie znaczenia rezolucji Bundestagu z 1972 r.¹⁰ Na tym polu nie osiągnięto jednak większych sukcesów. Niewiele lepiej wyglądała współpraca komunalna, w której odnoszono mało znaczące sukcesy polityczne przez umieszczanie preambuły o wymowie politycznej w umowach między miastami¹¹.

W drugiej połowie dekady polska polityka zagraniczna nabrała nowego charakteru dzięki rozwojowi kontaktów z zachodniemieckimi partiami politycznymi (PZPR i Sozialdemokratische Partei Deutschlands, Stronnictwo Demokratyczne i Freie Demokratische Partei), nadal jednak za głównego partnera uważano marginalną Kommunistische Partei Deutschlands. Współpraca parlamentarna okazała się szczególnie korzystna w okresie stanu wojennego, gdy wskutek zawieszenia przez RFN kontaktów oficjalnych stała się ona główną platformą wymiany informacji. Starano się także intensyfikować współpracę i, co za tym idzie, wymianę osobową między resortami, związkami zawodowymi, instytucjami naukowymi. Helsinki przyczyniły się także do rozwoju kontaktów miast i uniwersytetów. Zgodę na współpracę uzależniono jednak od spełnienia licznych warunków, z których najważniejszym był brak bądź ewentualnie rezygnacja z patronatu (*Patenschaft*) nad polskimi miastami bądź gminami¹².

Już w latach siedemdziesiątych pojawiły się kwestie sporne w zakresie kontaktów bilateralnych między RFN i PRL, które uniemożliwiając pełne pojednanie między narodami, przetrwały aż do upadku muru berlińskiego¹³. Jedną z nich była wymiana młodzieży, na którą strona polska nie wyrażała zgody do czasu wprowadzenia w RFN zaleceń wspólnej Komisji Podręcznikowej. Z kolei RFN nie zgadzała się na podpisanie umowy naukowo-technicznej bez uwzględnienia w niej Berlina Zachodniego. Większość problemów wynikała z kierowania się przez oba państwa bardziej ideologią niż pragmatyką. Także brak zrozumienia i akceptacji ze strony władz

⁶ AMSZ, 8/86, w-9, Stanowisko RFN wobec aktualnej sytuacji w Polsce 13 XII 1981–16 II 1982 r., s. 2.

⁷ AMSZ, 46/77, w-14, Podstawowe założenia naszej polityki wobec NRF i problemu niemieckiego, [przed 24 V 1973 r.], s. 1.

⁸ Por. AMSZ, 45/86, w-8, Sugestie do rozmów z Hansem Koschnikiem prezydentem senatu i burmistrzem Bremy, s. 2.

⁹ AMSZ, 31/82, w-5, Podstawowe założenia programowe w zakresie rozwoju stosunków z RFN na najbliższe lata [1976 r.], s. 7 nn.

¹⁰ Przed ratyfikacją traktatu z 7 XII 1970 r. Bundestag stwierdził, że uznanie granicy na Odrze i Nysie przez RFN nie stanowi jednoznacznego uznania jej przez przysze zjednoczone państwo niemieckie.

¹¹ AMSZ, 45/86, w-8, Notatka ambasady, aktualne aspekty współpracy miast PRL–RFN, [22 grudnia 1983 r.], s. 2.

¹² AMSZ, 31/82, w-5, Podstawowe założenia programowe w zakresie rozwoju stosunków z RFN na najbliższe lata, [1976 r.], s. 10 nn.

¹³ Zob. *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989–1991. Dokumenty dyplomatyczne*, red. W. Borodziej, współpraca D. Pick, Warszawa 2006, dok. nr 4, 11, 18, 20, 27, 28.

polskich dla demokratycznego pluralizmu i wolności słowa w RFN nie przynosił pozytywnych efektów. W styczniu 1983 r. MSZ pisało: „Pod »płaszczkiem informacji« środki masowego przekazu Republiki Federalnej Niemiec i Berlina Zachodniego uprawiały ideologiczną dywersję. Wbrew ustaleniom prawa międzynarodowego ingerowały w wewnętrzne sprawy PRL, dawały kontrewolucji polityczne instrukcje i rozwijały akcje zmierzające do zniszczenia socjalizmu”¹⁴. Ambasada polska regularnie składała skargi w niemieckim MSZ na kolejne „antypolskie” czy antykomunistyczne artykuły i audycje telewizyjne. Stosunek władz polskich do mediów zachodnioniemieckich przypominał zachowanie się władz polskich w okresie tzw. afery kartoflanej z „Tageszeitung” i podobnie jak w 2006 r. niczego nie osiągnięto. Być może część nieporozumień wynikała nie tylko z nieprzystawalności systemów politycznych, ale także z różnic kulturowych. Niektóre problemy nie zostały rozwiązane z bardziej prozaicznych przyczyn, jak np. brak funduszy na uruchomienie ośrodka kultury polskiej w RFN. Oczywiście w takiej sytuacji nie mogło być mowy o jednostronnym powstaniu ośrodka niemieckiego w Warszawie¹⁵.

Otwarcie na Zachód nie było jedynie iluzoryczne, a zachowane w pamięci społecznej przekonanie o możliwości niemal swobodnych kontaktów zagranicznych znajduje potwierdzenie w źródłach. I choć ruch osobowy między PRL i RFN raczej nie przekraczał 1 proc. całości wyjazdów zagranicznych z obu krajów, na tle innych państw zza żelaznej kurtyny¹⁶ był on wyjątkowo dobrze rozwinięty. Rozwój ruchu osobowego w latach siedemdziesiątych przedstawia poniższa tabela.

Ruch osobowy pomiędzy PRL i RFN w latach 1970–1980 (w tys.)

	1970	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980
Przyjazdy	31	55	74	170	220	254	263	291	304	303	279
Wyjazdy	18	26	43	57	59	65	80	104	117	130	177

Źródło: AMSZ, MSW Biuro Paszportów, 4/84, w-6, Informacja o wymianie osobowej pomiędzy Polską a RFN w latach 1971–1979, 10 VIII 1979 r., załączniki; *Polska Rzeczpospolita Ludowa. Republika Federalna Niemiec. Bilans stosunków wzajemnych. Problemy i perspektywy normalizacji*, red. Hans-Adolf Jacobson i in., Frankfurt/M, Warszawa 1975, s. 83; AMSZ, MSW, Biuro Paszportów, 44/84, w-6, Informacja dotycząca wymiany osobowej między Polską a RFN w latach 1975–1979, Załączniki, 10 VIII 1979 r., s. 1; AAN, Główny Komitet Turystyki, 10/90, Republika Federalna Niemiec i Berlin Zachodni; AMSZ, 47/77, w-10, Materiały o NRF przygotowane dla Franciszka Szlachcica, Załączniki 4 i 5.

Powyżej przedstawione zostały jedynie szacunkowe dane, gdyż przy obecnym stanie badań nie jest możliwe dokładne ustalenie liczby przyjazdów i wyjazdów z Polski. Wynika to ze stosowania różnej metodologii, a także z braku rzetelności osób sporządzających zestawienia (liczby z reguły się nie sumują, powielano wcześniejsze raporty, przepisując znajdujące się w nich błędy). Mimo wszystkich mankamentów prezentowane dane wydają się wystarczająco zbliżone do prawdy, by pozwolić na wyciągnięcie istotnych wniosków na temat rozwoju kontaktów społecznych.

W latach sześćdziesiątych podróżowało więcej Polaków niż Niemców. Wynikało to z przekonania władz PRL, że jej interesom najbardziej służy uniemożliwienie kontaktu szerokich mas społecznych z obcokrajowcami. Zakładano, że osoby wyjeżdżające reprezentują odpowiedni

¹⁴ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Wydział Zagraniczny KC PZPR 950/28, Fakty dotyczące antypolskiego podżegania w środkach masowego przekazu RFN i Berlina Zachodniego, styczeń 1983 r.; por. także AMSZ, Departament IV MSZ, Roczne raporty Ambasady w Kolonii oraz Misji Wojskowej w Berlinie Zachodnim.

¹⁵ AMSZ, 32/82, w-10, Materiały przygotowane na wizytę dyrektora ministerialnego Günthera van Wella w Polsce, 16–17 IX 1976 r.

¹⁶ Z wyłączeniem stosunków RFN–NRD.

poziom „polityczno-ideologiczny”, w związku z czym są mniej podatne na działania wrogiej, imperialistycznej propagandy. Jednak samo MSZ, przypominając regularnie zalecenia, stwierdzało, że sytuacja w tym zakresie nie jest najlepsza¹⁷. Otwarcie granic dla turystów zagranicznych wynikało przede wszystkim z bardziej pragmatycznego podejścia do turystyki jako źródła dewiz koniecznych do realizacji planów inwestycyjnych, co jednak nie zawsze wychodziło na dobre polskim finansom. Przykładowo w 1979 r. wypłaty dewiz z przeznaczeniem na turystykę przekroczyły wpływy o ponad 200 mln zł dewizowych¹⁸. Szczególne zagrożenie widziano w indywidualnych przyjazdach turystycznych¹⁹. W 1984 r. Główny Komitet Turystyki alarmował, że zachodni Niemcy turyści indywidualni „powracają, głosząc o naszym kraju bardzo niekorzystne informacje. Mieszkają oni bowiem u krewnych lub znajomych, którzy bardzo często dla wyłudzenia pomocy wyolbrzymiają im nasze niedociągnięcia”²⁰. Władze starały się promować grupowe formy turystyki do Polski, nie zdecydowały się jednak wzorem Czechosłowacji na wprowadzenie radykalnych rozwiązań prawnych. Skutki podjętych działań nie były rewelacyjne, gdyż udział turystyki zorganizowanej z RFN powoli zmniejszał się na rzecz przyjazdów indywidualnych²¹.

Dynamika wyjazdów z Polski rosła znacznie słabiej niż dynamika przyjazdów. Fakt ten należy zapewne wiązać z trudnościami dewizowymi. Wyjeżdżać można było z reguły jedynie służbowo, na stypendium lub gdy miało się w RFN rodzinę bądź przyjaciół, którzy finansowali pobyt. Wyjeżdżali też posiadacze kont dewizowych, którzy byli w stanie sami opłacić swój pobyt. Niewiele zmieniło wprowadzenie promes wizowych, które zezwalały na zakup 100, a następnie 130 dolarów²². Podróże czysto turystyczne należały do niewielkiego marginesu wśród wszystkich wyjazdów do RFN. Także popularna w stosunkach z NRD „turystyka zakupowa” nie odgrywała początkowo istotnej roli.

Mimo podwojenia się w latach 1970–1972 liczby Niemców, którzy przyjechali do Polski, wymiana osobowa z RFN pozostawała na niskim poziomie. Dopiero ratyfikacja układu normalizacyjnego w 1972 r. i, co ważniejsze, zniesienie niektórych ograniczeń przez stronę polską przyniosły prawdziwy przełom – prawie dwuipółkrotny wzrost przyjazdów w 1973 r. Wyjazdy do RFN rosły natomiast najszybciej w roku 1972 (o 61 proc.), co wynika z faktu niestosowania przez władze federalne sztucznych ograniczeń do czasu ratyfikowania traktatu, jak miało to miejsce w przypadku Polski. W opracowaniu Orbisu z 1977 r. pisano: „Wielki »boom« turystyczny lat 1972–1974 w przyjazdach z Republiki Federalnej Niemiec i Berlina Zachodniego spowodowany był w głównej mierze decyzjami politycznymi. Podpisanie układów o normalizacji stosunków z RFN spowodowało ożywienie wszechstronnych kontaktów w tym także w zakresie turystyki. Republika Federalna Niemiec oraz Berlin Zachodni, począwszy od roku 1972, są dla polskich biur podróży największymi rynkami w turystyce przyjazdowej”²³. Jednakże od szczytowego roku 1973 dynamika przyjazdów do Polski wyraźnie spada, nie przekraczając w drugiej poło-

¹⁷ AMSZ, 31/82, w-5, Podstawowe założenia programowe w zakresie rozwoju stosunków z RFN na najbliższe lata [1976 r.], s. 15.

¹⁸ AAN, Główny Komitet Turystyki [dalej: GKT], 1/218, Założenia polityki w zakresie turystyki zagranicznej na lata 1983–1985.

¹⁹ AAN, GKT, 1/112, Notatka służbowa dotycząca przyjazdów turystów z RFN i Berlina Zachodniego w roku czterdziestolecia powrotu naszych ziem zachodnich, 6 II 1985 r., k. 1.

²⁰ *Ibidem*, Turystyka z RFN i Berlina Zachodniego, k. 27.

²¹ AAN, Zjednoczenie Gospodarki Turystycznej „Orbis” [dalej: ZGT], 4/1, Ocena turystyki przyjazdowej z RFN i Berlina Zachodniego do Polski, 14 V 1977 r., k. 61.

²² Zob. P. Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)*, Warszawa 2005, s. 234 nn.

²³ AAN, ZGT, 4/1, Ocena turystyki przyjazdowej z RFN i Berlina Zachodniego do Polski, 14 V 1977 r., k. 58.

wie lat siedemdziesiątych kilkunastu procent. Sytuacja ta odpowiadała szacunkom Orbisu, nie przewidziano jedynie załamania spowodowanego kryzysem gospodarczym, a następnie wprowadzeniem stanu wojennego²⁴.

Co trzeci przyjeżdżający do Polski mieszkaniec Zachodu był obywatelem RFN²⁵. Główną grupę, ok. 80 proc., stanowili turyści, z czego tylko 35 proc. przypadało na turystykę zorganizowaną, reszta przyjeżdżała prywatnie (także przez polskie biura podróży, ale bez wykupionego programu). Pozostałe 20 proc. były to przyjazdy służbowe i sportowe²⁶. Zdecydowaną większość turystów stanowili tzw. Heimwehtouristen („turyści sentymentalni”), odwiedzający swoją byłą ojczyznę. Zostawiali oni co prawda dewizy, jednak ich przyjazdy wzmacniały obawy polskich władz przed zachodniemieckim rewizjonizmem²⁷. Wśród przyjeżdżających do Polski dominującą grupę (ok. 30–40 proc.) stanowiła Polonia²⁸. W tym miejscu należy jednak wspomnieć o istnieniu pięcioletniego zakazu wjazdu do kraju dla byłych obywateli polskich, którzy wyemigrowali do RFN. Niestety nie wiemy, jak traktowano osoby mieszkające w Niemczech z polskim paszportem: jako przyjeżdżających czy wyjeżdżających, czy może w ogóle nie uwzględniano ich w statystykach, które bazowały albo na liczbie wydanych paszportów i wiz, albo przekroczeń granicy. Zapewne na granicy osoba legitymująca się polskim paszportem była traktowana jako powracający, nawet gdy w praktyce oznaczało to jedynie dwutygodniowy świąteczny urlop.

W połowie dekady odnotowujemy wyraźny wzrost liczby wyjazdów z Polski. W latach 1975–1977, a więc po przełamaniu impasu w stosunkach bilateralnych i konferencji w Helsinkach, w okresie wizyt Gierka (1976) oraz Helmuta Schmidta (1977) ruch osobowy z Polski rósł o 21 proc. rocznie. I choć rok 1977 wydaje się ogólnie dobry dla turystyki, wynik ten wskazuje, że za poprawą stosunków bilateralnych szła większa liberalizacja wobec wyjazdów z Polski. Przyjazdy rosły wolniej, co wynikało ze spadku popytu po stronie niemieckiej. 72 proc. Polaków wyjeżdżało prywatnie, turystyka zorganizowana była marginalna, stanowiła zaledwie 1 proc. wyjazdów. Pozostałe 27 proc. przypadało na wyjazdy służbowe. Nie uwzględniam w tym miejscu emigracji na pobyt stały, która w całej dekadzie wynosiła średnio ok. 20 tys. osób rocznie, a więc ponad 1/5 wszystkich wyjazdów do RFN²⁹.

W przeciwieństwie do wyjazdów Polaków struktura podróży obywateli Niemiec Zachodnich podlegała znacznym zmianom. Wyraźna jest początkowa dominacja przyjazdów służbowych (jeszcze w 1971 r. było to ponad 40 proc.). Jednak już w 1972 r. odnotowujemy ich wyraźny spadek na rzecz przyjazdów prywatnych. W kolejnych latach udział podróży służbowych w ogólnej liczbie wyjazdów nie przekraczał z reguły kilkunastu procent, podczas gdy wyjazdy prywatne, które w latach 1971–1972 utrzymują się poniżej poziomu 30 proc., w kolejnych latach stabilizują się na poziomie prawie 50 proc. Przyjazdy zorganizowane obejmowały średnio ok. 1/3 całego ruchu osobowego, przy czym zaledwie co czwarty przyjeżdżający w ten sposób Niemiec był członkiem zorganizowanej wycieczki, pozostali korzystali z czasów indywidualnych,

²⁴ *Ibidem*, Cele działania – określenie i omówienie prognoz w zakresie turystyki zagranicznej z krajami strefy pozarublowej, k. 32.

²⁵ AAN, GKT, 10/89, Ocena ruchu turystycznego między RFN i Berlinem Zachodnim a Polską w 1975 r., k. 189 nn.

²⁶ AMSZ, 4/84, w-6, MSW Biuro Paszportów, Informacja dotycząca wymiany osobowej między Polską a RFN w latach 1971–1979, 10 VIII 1979 r.

²⁷ AMSZ, MSW Biuro Paszportów, 44/84, w-6, Informacja dotycząca wymiany osobowej między Polską a RFN w latach 1975–1979, 10 VIII 1979 r., załączniki, s. 2, 5 nn.

²⁸ *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec*, t. 2: 1971–1990, wstęp, wybór i oprac. dokumentów M. Tomala, Warszawa 2006, s. 305.

²⁹ AMSZ, MSW Biuro Paszportów, 44/84, w-6, Informacja dotycząca wymiany osobowej między Polską a RFN w latach 1975–1979, 10 VIII 1979 r., załączniki.

jakkolwiek wykupionych w polskich biurach podróży. Mimo licznych prób ani w RFN, ani w innych krajach zachodnich nie udało się rozpropagować weekendowych przyjazdów do Polski. Wynikało to nie tylko z konieczności długiego oczekiwania na wizę, ale także z kolejek na granicach i relatywnie wysokich kosztów³⁰. Warto wspomnieć o sposobach przekraczania granicy. Przekraczano ją z reguły własnym samochodem (70 proc.), korzystając z trzech przejść granicznych: w Zgorzlecu, Kołbaskowie i Świecku, lub pociągiem (20 proc.), pozostali wybierali drogę lotniczą bądź morską³¹. Nie znamy niestety analogicznych danych dla wyjazdów, jednak w świetle dotychczasowych badań nad mobilnością Polaków, wydaje się, że głównym środkiem transportu był pociąg³².

Istotną zmianę przyniósł koniec dekady. Od 1979 r. do PRL przyjeżdżało coraz mniej turystów zachodnioniemieckich, co było spowodowane pogarszającą się sytuacją gospodarczą i polityczną Polski. Ostateczny cios turystyce przyjazdowej zadało wprowadzenie stanu wojennego. Szacunkowo w porównaniu do najlepszego roku 1978 spadek wyniósł ok. 60 proc.³³ Należy jednak zwrócić uwagę, że jednocześnie wyraźnie wzrosło zainteresowanie Polską i faktyczne zaangażowanie obywateli RFN na rzecz społeczeństwa polskiego, czego najlepszym przykładem była udzielona pomoc charytatywna³⁴.

Kryzys końca dekady nie zahamował natomiast wyjazdów z Polski. Tylko w 1980 r. liczba Polaków wyjeżdżających za Odrę wzrosła aż o 34 proc. Jak się okazuje, coraz mniejszą przeszkodą były problemy finansowe. Jak stwierdzano w Głównym Komitecie Turystyki: „Zniesienie przydziałów dewizowych nie zahamowało wyjazdów z naszego kraju. Są one pokrywane głównie z własnych kont dewizowych”³⁵. Liczba wyjeżdżających Polaków rosła aż do dnia wprowadzenia stanu wojennego, przy czym pojawiła się nowa, mało powszechna wcześniej forma – wyjazdy zarobkowe³⁶. W 1981 r. ambasada w Kolonii pisała w sprawozdaniu rocznym: „Rok 1981 charakteryzował się znacznym wzrostem czynności w zakresie spraw paszportowych, prawnych, różnorodnych czynności w dziedzinie opieki konsularnej i innych. Uwarunkowane było to liberalizacją przepisów paszportowych i w następstwie wzrostem przybywających do RFN w celach zarobkowych”³⁷. Jednocześnie ambasada informowała o znacznym spadku liczby wydanych wiz (ok. 40 proc.) i związanych z tym stratami finansowymi³⁸.

Warto zauważyć, że spadek liczby przyjazdów do Polski dotyczył rynku zachodnioniemieckiego w znacznie mniejszym stopniu niż innych krajów zachodnich. Przykładowo w 1980 r. przyjazdy z krajów kapitalistycznych zmniejszyły się o 20 proc., z RFN jedynie o 8 proc., tym samym udział turystów zachodnioniemieckich wśród przyjeżdżających do Polski wzrósł do prawie 40 proc.³⁹ Rok później w wyniku stanu wojennego liczba turystów dewizowych spadła

³⁰ AAN, GKT, 10/89, Sprawozdanie z podróży służbowej do stolicy NRD i Berlina Zachodniego w dniach 5–9 III 1979 r., 16 III 1979 r., k. 132.

³¹ *Ibidem*, Ocena ruchu turystycznego między RFN i Berlinem Zachodnim a Polską w 1975 r., Dane za rok 1975, k. 190.

³² Por. P. Sowiński, *Wakacje...*, s. 195.

³³ AAN, GKT, 10/90, Notatka. Turystyka przyjazdowa z RFN i Berlina Zachodniego, 25 II 1983 r., k. 89; AAN, GKT, 1/218, Założenia polityki w zakresie turystyki zagranicznej na lata 1983–1985, k. 1 nn.

³⁴ Zob. A. Riechers, *Pomoc dla Solidarności. Przykłady pomocy zachodnioniemieckiego społeczeństwa i państwa w latach 1980–1982*, Warszawa 2005.

³⁵ AAN, GKT, 10/90, Republika Federalna Niemiec + Berlin Zachodni, k. 175.

³⁶ *Ibidem*, k. 170 nn.; zob. też AAN, Wydział Zagraniczny KZ PZPR, 942/8, Referat sprawozdawczy egzekutywy POP PZPR przy Misji Wojskowej w Berlinie za okres kwiecień 1982–luty 1984 r., dok. nr 6, s. 4 nn.

³⁷ AMSZ, 46/84, w-3, Sprawozdanie ambasady w Kolonii z działalności w 1981 r., Kolonia, 16 XII 1981 r., s. 20.

³⁸ AAN, GKT, 1/218, Założenia polityki w zakresie turystyki zagranicznej na lata 1983–1985, k. 1 nn.

³⁹ AAN, GKT, 10/90, Informacja o działalności Polorbisu w Kolonii w aspekcie jego roli w ogólnych przyjazdach z RFN do Polski, k. 118.

o dalsze 60 proc. Jeszcze bardziej zmniejszyły się możliwości wyjazdów obywateli Polski – aż o 85 proc.⁴⁰ Mimo spadku przyjazdów z RFN wydział konsularny ambasady PRL w Kolonii nadal był przeciążony pracą. Obsługiwał nie tylko prawie 1/3 całego ruchu osobowego krajów zachodnich z Polską, ale także rosnącą Polonię. Dlatego też w czerwcu 1982 r. po raz kolejny ponowiono mały realny w tym czasie wniosek o utworzenie drugiego polskiego konsulatu w Hamburgu. Obostrzenia w polityce wizowej do Polski po wprowadzeniu stanu wojennego obowiązywały tylko do końca kwietnia 1982 r. W tym okresie wydano zaledwie 35 tys. wiz, wielokrotnie mniej niż w latach poprzednich⁴¹. Od tego czasu ruch osobowy ponownie rósł niezwykle szybko. Już w 1984 r. liczba przyjazdów z RFN zrównała się z najlepszym dotychczas rokiem 1978⁴².

Jedną z najbardziej widocznych cech polityki PRL wobec ruchu osobowego jest brak konsekwencji w realizacji przyjętych założeń przy nieustannym ponawianiu tych samych zaleceń. Dopiero kryzys lat osiemdziesiątych wymusił na decydentach politycznych w MSZ nowe myślenie o zagranicznej polityce społecznej. W wyniku zamrożenia przez kraje zachodnie oficjalnych kontaktów strona polska zorientowała się, że współpraca pomiędzy aktorami społecznymi może odgrywać znaczącą rolę dla polityki zagranicznej. Na przestrzeni całej dekady wyraźne są próby ręcznego sterowania zagranicznym ruchem osobowym. Początkowo dla obywateli niemieckich obowiązywały ostrzejsze regulacje niż dla obywateli innych państw zachodnich. Jeszcze w 1971 r. planowano rejonizację ruchu przyjazdowego w Polsce dla turystyki grupowej z RFN, tak by wyeliminować możliwości pobytu w woj. katowickim i opolskim⁴³. Starano się blokować dostęp do szerokich mas społeczeństwa, ograniczając możliwości przyjazdów (np. obywatele RFN nie mogli przyjeżdżać do PRL własnymi samochodami osobowymi). Dopiero w 1973 r. strona polska uznała, że przyjazdy Niemców są jednak dla kraju korzystne. Minister spraw zagranicznych Stanisław Olszewski stwierdził: „Doświadczenie z dotychczasowych przyjazdów wskazuje, że poza sporadycznymi przypadkami nie występują negatywne zjawiska wynikające z zachowania się obywateli NRF. Mimo to znaczny wzrost przyjazdów może natrafić na niezrozumienie władz lokalnych. Dlatego wydaje się słuszne, aby KC Partii wydał odpowiednie dyrektywy komitetom partyjnym, wyjaśniające motywy i uprzedzające tę sytuację”⁴⁴.

Strona polska zagwarantowała wprowadzenie ułatwień już w trakcie rokowań nad układem normalizacyjnym, wprowadzono je jednak dopiero po jego ratyfikacji. Republika Federalna Niemiec nie odwzajemniła się w tym względzie, utrzymując dotychczasowe przepisy emigracyjne. Ułatwienia po stronie polskiej dotyczyły jedynie tych przepisów, które dyskryminowały wyłącznie Niemców, podczas gdy w RFN obowiązywały te same regulacje dla wszystkich przyjeżdżających z krajów socjalistycznych. Liberalizacja polegała m.in. na tym, że zrezygnowano z poświadczenia na milicji zaproszeń, osobistego odbioru wizey w ambasadzie, przedstawiania zaświadczeń lekarskich przy wyjazdach dłuższych niż trzy miesiące. Skrócono także termin wydawania wiz oraz wprowadzono swobodę w ich wykorzystaniu, uznając, że wiza ważna jest przez sześć miesięcy i uprawnia do przekroczenia granicy w dowolnym miejscu, a także do pobytu na terenie całego kraju⁴⁵. Warto przy tym zauważyć, że w RFN długo utrzymywano

⁴⁰ AAN, GKT, Założenia polityki w zakresie turystyki zagranicznej na lata 1983–1985, k. 1 nn.

⁴¹ AMSZ, 8/86, w-11, Raport polityczny ambasady w Kolonii za 1982 r., Kolonia, 14 XII 1982 r., s. 17.

⁴² AAN, GKT, 1/112, Turystyka z RFN i Berlina Zachodniego, k. 23.

⁴³ AMSZ, 48/77, w-14, Informacja o pracach Zespołu ds. politycznej koordynacji kontaktów społecznych, wymiany kulturalnej i naukowej oraz turystyczno-sportowej między Polską a NRF, [1973 r.], s. 24.

⁴⁴ AMSZ, 46/77, w-12, Tezy do rozmów Czyrek–von Staden, w dniach 7–9 II 1973 r., Warszawa, 5 II 1973 r., s. 56; zob. też M. Tomala, *Polityka...*, s. 304 nn.

⁴⁵ AMSZ, 2/83, w-4, Materiały do wizyty Helmuta Schmidta w Polsce, Ruch osobowy z RFN do PRL.

terytorialne ograniczenia ważności wizy, a także wymóg posiadania zezwolenia policyjnego, obowiązek odbioru wiz osobiście w ambasadzie itp.

Nie oznacza to jednak, że zrezygnowano ze wszystkich prób hamowania przyjazdów do Polski. Najczęściej selekcja następowała w momencie wydawania wiz. Abstrahując od odmowy wydania wizy z powodów politycznych (niewłaściwe nazewnictwo miejsc urodzenia w paszporcie, zasada pięciu lat karencji dla osób, które wyemigrowały z Polski, indeks osób niepożądanych w PRL itp.), często obowiązywały dość dziwne rozporządzenia. Przykładowo w 1975 r. dwa niemieckie biura podróży złożyły skargę na odmowę wydania wiz osobom wyjeżdżającym w odwiedziny do krewnych. Strona polska uznała, że odwiedziny to nie wyjazd turystyczny, który musi mieć zaplanowane co najmniej dwa dni atrakcji turystycznych, dlatego wizy nie zostały wydane⁴⁶.

Z jednej strony w Polsce obawiano się nadmiernego rozwoju kontaktów z RFN, z drugiej jednak był to najważniejszy rynek zachodni⁴⁷. Także pod koniec lat siedemdziesiątych sytuacja nie uległa zmianie, wydział konsularny w Kolonii informował: „W 1979 r. w wymianie osobowej PRL–RFN i BZ uczestniczyło 462 tys. osób, tj. tyle ile wynosiła wymiana osobowa Polski z W. Brytanią, Francją, Belgią, USA i Włochami łącznie”⁴⁸.

O tym, jak ważny był rynek RFN dla rozwoju polskiej turystyki, świadczy m.in. fakt powołania na terenie RFN w 1973 r. spółki Polorbis. Już w pierwszym roku obsłużyła ona 40 tys. turystów, rok później – 90 tys. i współpracowała z setką miejscowych biur podróży⁴⁹. W 1976 r. obsługiwała już 1/3 rynku wyjazdów do Polski. Jednym z jej zadań było także poszukiwanie klientów poza środowiskami wypędzonych, co jednak nie przynosiło większych efektów⁵⁰. Polorbis korzystał początkowo z boomu na wyjazdy do Polski, nie miał jednak możliwości przyciągnięcia większej liczby turystów. Warunki klimatyczne w połączeniu z cenami kształtującymi się na średnim europejskim poziomie nie sprzyjały rozwojowi turystyki zagranicznej w Polsce⁵¹. Tym bardziej że aparat partyjno-rządowy postrzegał biura podróży jako kolejne narzędzie do prowadzenia polityki zagranicznej. Wykorzystywano je przede wszystkim w celu uniemożliwienia przyjazdów do Polski grupom rewizjonistycznym lub wrogim Polsce. Służyła temu centralizacja turystyki zagranicznej, gdyż jedynie wybrane biura, takie jak np. Orbis, Almatour czy Juventour, miały odpowiednie pozwolenia na jej prowadzenie. Nie zapobiegło to jednak podejmowaniu, mimo braku zezwolenia, współpracy z partnerami zagranicznymi przez lokalne, wojewódzkie biura podróży. Trudno było jednak ukryć taką działalność, gdyż monopolisci – szczególnie Orbis – skutecznie dbali o przekazywanie odpowiednim władzom informacji o nielegalnej współpracy innych biur podróży⁵².

Władze polskie obawiały się głównie utraty kontroli nad ruchem osobowym. Szczególnego zagrożenia upatrywano w decentralizacji kontaktów społecznych. Co prawda już od początku lat siedemdziesiątych MSZ przewidywało w przyszłości możliwość decentralizacji współpracy między instytucjami społecznymi, nie zamierzano jednak dopuszczać do „powstawania zdecentra-

⁴⁶ AMSZ, 16/81, w-8, Notatka z rozmowy z radcą-ministrem Ambasady RFN w Warszawie w sprawie aresztowanych obywateli RFN, Warszawa, 12 XII 1975 r., s. 4 nn.

⁴⁷ AAN, ZGT, 4/1, Ocena turystyki przyjazdowej z RFN i Berlina Zachodniego do Polski, 14 V 1977 r., k. 60.

⁴⁸ AMSZ, 8/86, w-9, Wniosek departamentu konsularnego w sprawie otwarcia Konsulatu Generalnego PRL w Hamburgu, 25 VI 1982 r., s. 2.

⁴⁹ AAN, GKT, 10/89, Ruch turystyczny z RFN do Polski: stan aktualny, perspektywy, Kolonia, grudzień 1975 r., k. 49.

⁵⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności Polorbis w roku 1977, k. 159–163.

⁵¹ Zob. P. Sowiński, *Wakacje...*, s. 240 nn.

⁵² AAN, GKT, 10/90, Pismo do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Turystycznej „Piast-Tourist”, 28 VII 1983 r., k. 99.

lizowanych kontaktów międzysrodowiskowych bez określenia [ich] merytorycznej i politycznej zasadności⁵³. W praktyce oznaczało to, że kontakty zdecentralizowane mogą prowadzić jedynie te organizacje, wobec których władze partyjno-rządowe nie mają żadnych zastrzeżeń. Stąd też szczególnie ostro starano się zwalczać próby indywidualnego nawiązywania kontaktów przez instytucje zachodnioniemieckie z polskimi naukowcami, młodzieżą czy władzami komunalnymi. Indywidualne zaproszenia na konferencje, stypendia czy kursy językowe były zdecydowanie odrzucane⁵⁴. Jednak w wielu przypadkach zainteresowane osoby przez odpowiednie kontakty we władzach partyjnych były w stanie zmienić niekorzystną decyzję władz administracyjnych.

Cele polskiej polityki zagranicznej wobec RFN widziano następująco: „W kontaktach społecznych utrzymać zasadę centralnego kierowania, selekcji i kontroli. Nie dopuszczać do realizacji zachodnioniemieckiej koncepcji stałych kontaktów »naród z narodem« i żywiołowej wymiany zdecentralizowanej »miasto z miastem«, »instytucja z instytucją«, »organizacja z organizacją«. [...] Należałoby eliminować w wymianie osobowej i kontaktach społecznych inicjatywy dla nas niewygodne i uzależnić naszą gotowość do ich rozszerzenia od ogólnego stanowiska NRF wobec stosunków z Polską⁵⁵. Takie stanowisko korespondowało z oficjalnym nastawieniem władz polskich do kontaktów społecznych: „Rozwój tych form kontaktów wynikał z naszego założenia, że normalizacji stosunków nie można zawęzić do porozumień instytucji rządowych. Mając na uwadze zróżnicowany obraz środowisk społecznych RFN, ułatwiliśmy w pierwszym rządzie kontakty między organizacjami lewicowymi, zwłaszcza komunistycznymi, związkami zawodowymi, postępowymi organizacjami młodzieży, przedstawicielami środowisk liberalnych, opowiadających się za współpracą w utrzymaniu pokoju⁵⁶. Jak zwykle plany okazały się dalekie od rzeczywistości. Już w 1976 r. na naradzie kierownictwa MSZ i placówek dyplomatycznych stwierdzono: „Wbrew intencjom odpowiedniej uchwały nastąpiła decentralizacja decyzji⁵⁷. Jak więc widać, władze PRL nie miały faktycznej kontroli nad rozwojem kontaktów społecznych.

Ze wszystkich form kontaktów społecznych najmniejsze obawy żywiono wobec współpracy kulturalnej. W tym przypadku nawet decentralizacja nie stanowiła większego problemu, pod warunkiem że prowadziła wyłącznie do zwiększenia polskiej obecności kulturalnej w RFN. Strona zachodnioniemiecka nie mogła się powoływać na zasadę wzajemności przy organizacji imprez w Polsce, gdyż większość kontaktów opierała się na zasadach komercyjnych. Ponadto sprzedaż polskiej kultury do RFN przynosiła wymierne korzyści dewizowe⁵⁸. W praktyce jednak stronie polskiej brakowało pozytywnej polityki kulturalnej. Ograniczano się do reagowania na inicjatywy niemieckie oraz do przeciwdziałania negatywnym skutkom polityki RFN⁵⁹. Już w 1971 r. w Wydziale Zagranicznym KC PZPR stwierdzano: „Nasz stosunek wobec [...] działań zachodnioniemieckich ma charakter bierny, co przy niedostatecznej koordynacji naszej działalności wobec NRF, mimo istnienia wielu administracyjnych czynników kontrolnych (paszporty, dewizy itp.), stwarza w szeregu przypadków sprzyjające warunki do ulegania naciskom partnerów zachodnioniemieckich [...]. W organizacjach społeczno-kulturalnych widoczny jest brak

⁵³ AMSZ, 46/77, w-13, Notatka z narady w DWKiN MSZ w dniu 13 XI 1972 r., 30 XI 1972 r., s. 1 nn.

⁵⁴ AMSZ, 46/77, w-14, Założenia i główne kierunki działalności informacyjno-propagandowej wobec NRF, 27 IV 1973 r., s. 11.

⁵⁵ *Ibidem*, Założenie polskiej polityki wobec NRF i Berlina Zachodniego, tajne, 23 II 1973 r., s. 19.

⁵⁶ AMSZ, 20/79, w-7, Bilans stosunków PRL – RFN w latach 1971–1974 w ważniejszych dziedzinach, [1974 r.], s. 7.

⁵⁷ AMSZ, 31/82, w-5, Narada szerokiego kierownictwa MSZ i ambasad oraz misji, s. 21.

⁵⁸ Zob. AMSZ, 46/77, w-14, Założenia naszej polityki kulturalnej wobec NRF na lata 1973–1976, listopad 1972 r.

⁵⁹ *Ibidem*, Wyciąg z materiałów zatwierdzonych przez Biuro Polityczne dotyczących naszych stosunków z NRF, tajne, [1973 r.].

inicjatywy w określaniu własnych celów kontaktów, brak politycznej ofensywności, co wynika przede wszystkim z braku należytej informacji i orientacji o zamierzeniach bieżących naszego MSZ⁶⁰. Ocena ta pozostała aktualna dla całej dekady. Z uwagi na brak funduszy strona polska skupiła się na organizacji dużych imprez typu „Dni” czy „Tygodnie kultury polskiej” (za które płaćcy niemieckie miasta), a także na rozwoju komercyjnej współpracy kulturalnej⁶¹.

Ponieważ zakazany był wywóz złotych za granicę, każdy turysta musiał nabyć je w kraju. Obowiązywały stałe stawki wymiany na każdy dzień pobytu, które należało wykupić przed przyjazdem. Początkowo wynosiły one 25 marek dziennie, przy czym nie liczono pierwszego ani ostatniego dnia. Obowiązkowa wymiana dewiz dość skutecznie podrażała wyjazdy do Polski. Już w połowie dekady zaobserwowano wyraźną tendencję do obchodzenia przepisów celnych. Wiele osób przyjeżdżających indywidualnie do krewnych czy znajomych wykupywało tzw. bony campingowe, które kosztowały 13 marek za dzień, a więc o połowę taniej, z czego 7,5 marek otrzymywano w złotych, a pozostałą kwotę w bonach na usługi campingowe, które przy odrobinie szczęścia można było sprzedać (oczywiście nielegalnie). W samym tylko 1976 r. sprzedaż bonów campingowych wzrosła czterokrotnie. Jednocześnie według Orbisu przymus dewizowy nie był jednak dokładnie egzekwowany na granicy. Zwiększenie w 1977 r. stawek obowiązkowej wymiany do 30 marek wzmocniło tę tendencję⁶². Warto zauważyć, że dla Polonii stosowano stawki obniżone, podobnie jak dla dzieci czy młodzieży, a oficjalne delegacje mogły nawet zostać zwolnione z wymiany obowiązkowej⁶³. Kwoty uzyskane z wymiany dewiz były duże. Według oceny Orbisu stanowiły one połowę wpływów od turystów z RFN i Berlina Zachodniego⁶⁴, i to mimo że istniejące stawki preferowały wymianę dewiz w PKO, gdzie za jednego dolara płacono 60 zł wobec 32,50 zł w biurach podróży, nie wspominając o czarnym rynku⁶⁵.

* * *

Wydarzenia polityczne zarówno na poziomie bilateralnym, jak i multilateralnym wyraźnie wpływały na rozwój kontaktów społecznych mierzonych choćby liczbą wyjeżdżających osób. Nie miały one jednak tego samego znaczenia dla obu społeczeństw. Dynamika wyjazdów z Polski i przyjazdów do niej kształtowała się odmiennie, choć decyzje polityczne oraz wydarzenia światowe wywierały podobny wpływ na ich kształtowanie. Na zakończenie warto postawić pytanie, czy na podstawie rosnącej liczby wyjeżdżających możemy twierdzić, że stosunki pomiędzy Polakami i Niemcami w latach siedemdziesiątych bardzo wyraźnie się zintensyfikowały? Czy przypadkiem zdecydowana większość wyjeżdżających nie zamykała się w swoich enklawach (hotelach, u rodziny, znajomych itp.), nie nawiązując nowych, szerszych kontaktów? Wydaje się, że choć w latach siedemdziesiątych liczba podróżujących wzrosła prawie dziesięciokrotnie, faktyczne kontakty pomiędzy obywatelami obu krajów rozwijały się znacznie wolniej i dotyczyły głównie elit intelektualnych, a nie szerszych mas społeczeństwa. Te zagadnienia wymagają jednak dalszych badań.

⁶⁰ AAN, Wydział Zagraniczny KC PZPR, 802/6, Notatka w sprawie koordynacji kontaktów społecznych, wymiany kulturalno-naukowej i turystyczno-sportowej z NRF, 9 II 1971 r.

⁶¹ AMSZ, 32/82, w-12, Notatka dot. aktualnego stanu współpracy i wymiany PRL–RFN w dziedzinie kultury i środków masowego przekazu, Warszawa, [11 V 1976 r.], s. 1.

⁶² AAN, GKT, 10/89, Polorbis, Sprawozdanie z działalności w 1976 r., k. 117 nn.

⁶³ AAN, Wydział Zagraniczny KC PZPR, 803/6, Orbis do Związku Polaków Zgoda, 17 II 1972 r.

⁶⁴ AAN, ZGT, 4/1, Ocena turystyki przyjazdowej z RFN i BZ do Polski, 14 V 1977 r., k. 64.

⁶⁵ *Ibidem*, Pismo ZGT Orbis do GKKFiT, 24 VI 1974 r., k. 96; Paweł Sowiński (*Wakacje...*, s. 168 nn.) poczynił nieco inne ustalenia.